Nr. 139. OLSZTYN, na sobotę, 24 listopada 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Chryzogona M.
Jutro: Katarzyny.
Pojutrze: Grzegorza C.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 42 za. 3 51.
Jutro „ „ 7 44 „ 3 50.
Pojutrzeksię. ws. we dnie, za. 7 57.

O ruchu antyprotestanckim w łonie luteranizmu.

Pomimo wielkiej nienawiści, jaką Marcin Luter, twórca nowego wyznania, luteranizmem odeń nazwanego, zaszczepił w sercach swych zwolenników ku Rzymowi i Namiestnikowi Chrystusowemu, umysły zacne i proste zwracają się jednak ku nim i zostają często ich duchownemi dziećmi. Dla czego tak się dzieje i czemu przypisać to nadzwyczajne zjawisko? Prawdzie i jednej prawdzie, która mimo wszystkich ludzkich przeciwnych wysiłków, musi wyjść zawsze na wierzch podobnie jak oliwa przedostaje się na powierzchnię wody.

Ten zwrot ku Rzymowi a walka z nowem luterskiem wyznaniem rozpoczęły się naprzód pomiędzy myślącymi i odznaczającymi się zimną krwią Anglikami. Ruch ten zaczęty w pierwszej połowie naszego stulecia został uwieńczony świetnemi rezultatami, bo przywróconą została w Anglii hierarchia kościelna, a katolików, którzy opuścili religię reformacką i zjednoczyli się z tym do niedawna przez nich nienawidzonym Rzymem, liczymy już dziś na kilka milionów. A ruch ten zbawienny nie słabnie, ale przeciwnie wzmaga się, przynosząc codziennie liczne nowe nawrócenia.

Obecnie przy schyłku naszego wieku na coś podobnego zanosi się w krajach północnych, a mianowicie w Skandynawii tj. w Szwecyi i Norwegii, Danii i w innych krajach luterańskich. Mieszkańcy tych krain oddani na wielką skalę naukom świeckim, przemysłowi i handlowi, słowem zajęci troskami czysto doczesnemi zabezpieczającemi człowiekowi wygodne tu na ziemi życie, mało co zważali na zbawienie duszy, a przedewszystkiem w wielką, nieprzebytą różnicę religii, jaka ich dzieli od świata katolickiego. Z uczonych bowiem protestanckich nawet samych pastorów wielu utraciło zupełną wiarę objawioną, a lud prosty i nie mający pojęcia o Rzymie, religii katolickiej chwalił dalej Boga, jak umiał, a bardzo często w swych praktykach religijnych postępowali za religią katolicką dalekich przodków swoich. Tak np. dzieje się u polskich protestantów Mazurów, którzy pomimo należenia do luteralizmu czczą dalej po dawnemu Matkę Boską, w uroczystość Wniebowzięcia Jej pastorzy muszą im święcić ziele, albo też oni sami idą do kościołów naszych i razem z innymi każą sobie ziele poświęcić.

Otóż w obec tych sprzeczności bijących w oczy, a jeszcze bardziej wobec prawdy zwyciężającej ostatecznie, niektórzy uczeni protestanccy po długich zastanowieniach przyszli do przekonania, że znajdują się na błędnej drodze, na której nie mogą osięgnąć celu, dla którego stworzeni zostali. To też nie chcąc opierać się prawdzie, skończyli na Rzymie, to znaczy, że przeszli na łono Kościoła katolickiego. Tak uczynił Augustyn Strindberg, głośny uczony Szwed. Podobnież Krogh Tonning teolog i pastor kościoła w Chrystyanii nawrócił się, zrzekł się parafii, a obecnie pracuje słowem i piórem nad nawróceniem swoich ziomków. Między innemi ogłosił on rozprawę, w której dowodzi, że kościół luterański zupełnie się już rozpadł i że o jedności wiary w tym kościele nie może być mowy, bo odrzuciwszy jedną najwyższą powagę w Kościele, którą Chrystus Pan ustanowił, musi człowiek zajść na bezdroża. Nadto w drugim uczonem dziele noszącem tytuł: »O łasce i wolnej woli podług nauki św. Tomasza« — zbija inne główne błędy swoich współwyznawców niedawnych. Prawdziwą zaś jego myślą jest: zjednoczznie w Kościele Bożym.

Inny znowu pastor Ch. Rarfoed ogłosił w Kopenhadze książkę o upadku protestantyzmu, w której dowodzi, że nauka Lutra o uświęceniu się przez samą wiarę bez dobrych uczynków była oszukaniem i błędem, i że to stało się dla Lutra przyczyną pychy.

W ten sposób ci dwaj uczeni burzą podwaliny, na których wspierała się przez jakiś czas nowa religia. Mówię wspierała, bo dzisiaj większość protestancka wykształcona wierzy, co jej się podoba, albo też i nie wierzy zupełnie. Piotr Barfoeo jest wogóle nieubłaganym wrogiem protestantyzmu. Dla tego też sięga on i do historyi; zbija fałsze szerzone przeciw Papieżom, a między innemi tak pisze: »Powszechnie wierzy się, jakoby reforma religijna z r. 1530 przyniosła złote góry dla Danii, gdy przeciwnie kraj stał się widownią wojen wewnętrznych i zewnętrznych. Kościół duński, który pierwej był bogaty, zubożał. Zniknęło miłosierdzie dla biednych i nieszczęśliwych. Skasowano dawne klasztory i ich błogą działalność. Złupienie dóbr kościelnych, tyrania możnych względem ludu, brutalność, złe obchodzenie się z księżmi, burzenie pomników: oto pierwsze owoce zaprowadzonej reformy.«

Inny znowu pastor duński, imieniem R. Nansen ogłosił książkę zatytułowaną: Czy jesteśmy jeszcze luteranami? W książce tej robi porównanie między reformą Lutra a wielką rewolucyą francuską i dochodzi do wniosku, że reforma ta nie była możebną do przeprowadzenia za pomocą rozrzuconych nowych zasad, i że Luter nie był reformatorem, ale rewolucyonistą. W rzeczy samej po tej reformie coraz gorzej zaczęło się dziać na świecie, a uczeni katoliccy podział Polski kładą na barki tej osławionej reformy.

Na tych przytoczeniach kończę tych słów parę, bo dostatecznie z nich widzimy, że zbawienny ruch zaczyna się także między uczonymi i bezstronnymi protestantami północy. Dałby Bóg, żeby on urósł i przynosił podobnie jak w Anglii zbawienne i liczne nawrócenia dla Kościoła katolickiego i żeby z czasem stała się »Jedna owczarnia i jeden Pasterz.« (Katolik).

Wojna w Chinach.

Cesarz chiński wystósował do cesarza niemieckiego list, datowany z dnia 14 bm. który ambasador chiński w Berlinie wręczył wczoraj ministrowi dla spraw zagranicznych. Jestto odpowiedź na telegram cesarza niemieckiego. Cesarz chiński pisze:

Z radością przekonuję się, że Wasza Cesarska Mość żywi dla nas przyjacielskie uczucia i mnie osobiście nie robi odpowiedzialnym za to, co się stało. Z powodu błędów przy wyborze urzędników, popełnionych przezemnie, padł ambasador Waszej Cesarskiej Mości ofiarą zaburzeń bez własnej winy. Wymaga tego sprawiedliwość, abyśmy winnych dostojników z wyjątkową surowością i odpowiednio do winy ukarali, aby zadość uczynić sprawiedliwości i ogólnemu poczuciu prawa.

Dalej donosi cesarz chiński, że zamianuje pełnomocników pokojowych i wróci do Pekinu, co mu cesarz niemiecki radzi, skoro układy pokojowe pomyślny wezmą obrót. Przyrzeka również, że otaczać będzie swą opieką misye w Chinach.

Hr. Waldersee oświadczył wedle gazet londyńskich urzędowo, że w prowincyi Czili zaprowadził pokój i położył tamę rabunkowi.(?)

Lihungczang oświadczył w sobotę ambasadorom w Pekinie, że cesarz chiński wydał pod datą 13 bm. edykt, w którym oznacza kary, jakie spotkać mają winnych dostojników chińskich. Kary te są bardzo łagodne w stósunku do tych, jakich mocarstwa żądają. Lihungczang oświadczył jednak, że rząd chiński nie może, ani nie ma władzy po temu, aby mógł na winnych dostojników wyższe kary nałożyć.

Wicekrólowie prowincyi nad Yangtsekiangiem nie wysełają do Singanfu, gdzie bawi czesarz chiński, zwykłej daniny ryżu, ponieważ się obawiają, że cały transport mogliby zabrać związkowi.

Z pola walki w Afryce.

Burowie okazują w ostatnim czasie nadzwyczajną ruchliwość. Dnia 14 bm. zaczepili oddział gwardyi angielskiej, gdy tenże chciał zerwać tymczasowy most, rzucony na rzece. Po stronie angielskiej poległo 2 żołnierzy, oficer i 1 szeregowiec zostali ranni. W tym samym dniu zaczepili pod miastem Vryheidt i pod Abrahams Kraalem Anglików. Anglicy stracili kilku szeregowców i jednego oficera. Z Lourenzo Marquez donoszą, że burski komendant Erasmus stoi pod Oliphauts River z 2 tysiącznym oddziałem i znacznemi bagażami. Roberts donosi z Pretoryi pod dniem 16 bm. Pod Thunuchu zjawił się oddział Burów, który uderza na posterunki angielskie. Zginął jeden oficer i trzech szeregowców. Burowie otoczyli miasto Springhoutnek i wezwali załogę do poddania się. Komenderujący oficer odrzucił tę propozycyą, poczem Burowie ostrzeliwali miasto, a później się cofnęli. Według oświadczenia Robertsa w południowej Oranii Burowie bardzo są czynni, zrywają druty telegraficzne, burzą tory kolejowe i mosty.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm rozporządził, aby pobudowane były kanonierki, mogące być używane także na rzekach z funduszów „flottenferajnów“ zagranicznych. Najpierwsza kanonierka, która za te pieniądze wybudowana zostanie, ma być użyta w Chinach. Dotychczas jednak fundusze

tych wszystkich flotenvrajnów nie starczą ani na wybudowanie jednej kanonierki. Cesarz ma nadzieję, że w przyszłym roku Niemcy, mieszkający po za granicami państwa niemieckiego, złożą potrzebną sumę. Darowizna ta ma być potem przedłożona parlamentowi do przyjęcia.

— Za obrazę majestatu skazany został w Essen mularz Pastemak na 10 miesięcy więzienia.

— Minister Miquel oświadczył w swym pobocznym organie „B. P. N.“, że żadna kategorya nie ma się spodziewać podwyższenia pensyi z bardzo małemi wyjątkami.

— Listów żołnierzy niemieckich z Chin nie będą już pisma mogły ogłaszać. Jak bowiem dowiaduje się „Vorwärts“, poczta niemiecka w Chinach nie ekspedyuje już listów, tylko karty pocztowe, a na kartach nie odważą się żołnierze opisywać okrucieństw.

— Centrum stawiło wniosek w celu obrony tajemnicy wyborczej przez to, że karty wyborcze oddawane być mają w ostemplowanych kopertach. Dalej postanowiła partya centrowa stawić wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza sprawozdanie niemieckiego posła Belowa w Pekinie z dnia 25 października do posła Mumma o schwytaniu mordercy ambasadora Kettelera. Below stwierdza, że tylko przypadkiem wyśledzono i przytrzymano mordercę a jest nim żołnierz mandżurski Eubai, który rzekomo przyznał się, że zamordował Kettelera z wyższego rozkazu, ale nie umiał wskazać księcia, który mu rozkazał wykonać zbrodnią.

— W parlamencie niemieckim stawiono już kilka wniosków. Między innymi posłowie alzatcy, poparci przez Koło polskie, domagają się, aby wybory do wydziału krajowego w Alzacyi odbywały się na sposób głosowania do parlamentu. Posłowie zaś Groeber i Lenz, poparci przez centrum, ponowili wniosek o płacenie dyet posłom parlamentarnym. Wniosek taki kilka razy już parlament uchwalił, ale nie zatwierdziła go rada związkowa. Jest podobno nadzieja, że teraz rada związkowa, na której czele stoi nowy kanclarz, zmieni swoje zapatrywanie i zatwierdzi wniosek odnośny, skoro go parlament przyjmie.

— W Berlinie zebrało się w hotelu Kaiserhof 300 głowaczy przemysłu, handlu i finansów i utworzyli Towarzystwo, które ma zadanie przeciwdziałać dążeniom agraryuszy żądających coraz większych ceł ochronnych, co się bardzo niekorzystnie na przemyśle odbija. Postanowiono, jak u agraryuszy, na cel agitacyi zebrać 300 000 mk. Prawie równocześnie mieli argraryusze swoje zebranie w Nadrenii i przyszli do przekonania, że rząd powinien wyznaczyć na import pszenicy 6 mk. cła, owsu i jęczmienia 6 mk., żyta 4 mk. Nadto, ponieważ dowóz koni amerykańskich obniża wartość koni krajowych wyznaczyć wysokie cło na konie. Ameryka za konie europejskie pobierała dotychczas 120 bis 200 mk. cła. Francya do 200 fr., a Niemcy tylko 20 mk., co było powodem że mnóstwo koni sprowadzano z Ameryki i szkodzono rolnictwo krajowe. Zalecano także aby rólnicy łączyli się w spółki mleczarskie, bo gdy te podniosą cenę mleka o 1 fen. na litrze, to rólnicy więcej na tem zarobią, niż gdy cło na zboże podniesione zostanie o 1 mk. na centnarze. Naturalnie, że spółki mleczarskie takie nie 50, ale kilkuset członków mieć powinny, jeżeli ma się opłacić. Zalecano także aby synowie gospodarzy nie porzucali rólnictwa, ale aby kształcili się należycie, żeby poznać czego rólnictwu potrzeba i po naukach, żeby wracali do pługa, zamiast powiększać proletaryat przemysłowców.

— Główny zarząd towarzystwa „Flottenverajn“ wydaje miesięczne pismo, w którem oczywiście dowodzi, co to za dobrodziejstwo dla Niemiec — wielka flota. Podpada tylko, jak piszą niezależne gazety niemieckie, że minister sprawiedliwości wzywa okólnikiem urzędników sądowych, aby pismo to abonowali i w ten sposób popierali. — »Flottenverein« powiada potem, że szerokie masy ludności zapalają się za wielką flotą. A przecież dziś każdy wiedzieć musi, że wielka flota i wogóle polityka zamorska kosztuje moc pieniędzy. Wszakże rząd już dotąd wydał na sprawę chińską bez pozwolenia parlamentu 153 miliony, a co jeszcze wyda, któż to wiedzieć może. A kto ma zapłacić te 153 miliony już wydane, jeżeli nie obywatele w większych podatkach!

— Poczta i telegrafy były dotąd dla kasy cesarstwa niemieckiego znakomitem źródłem dochodów. Te dochody zaczynają się zmniejszać. W etacie nowym na 1901 r. dochody z poczt i telegrafów ułożono na 420 milionów marek, czyli tylko o 27 milionów marek więcej, aniżeli w roku zeszłym. W obec tych 27 milionów znajdują się jednak 22 miliony więcej rozchodów, aniżeli w roku zeszłym. A więc rzecz ma się tak, że dochodów będzie 27 milionów więcej, aniżeli rok przedtem, ale rozchodów 22 miliony także więcej niż rok przedtem. Półurzędowe gazety pocztowe piszą, że dochody z poczt i telegrafów nie podnoszą się już teraz w tym stopniu, co dawniej. Pochodzi to ztąd, że w niektórych gałęziach przemysłu nastąpił pewien zastój, skutkiem tego przemysł ten nie wysyła tyle listów, kart pocztowych, telegramów. W dalszym ciągu do zmniejszenia dochodów poczty przyczyniło się i to, że obniżono opłatę od listów, oraz opłatę od telefonów. — Jeżeli dochody z poczty i telegrafów się zmniejszają, więc i co do tego rząd powinien się namyśleć, czy należy wydawać tyle milionów na sprawę chińską, która obywatelom żadnej korzyści nie przynosi.

— Socyaliści stawią w parlamencie zapytanie, jakie środki zamierza kanclerz przedsięwziąć przeciw urzędnikom z ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy od związku wielkich przemysłowców zażądali i otrzymali 12000 marek na agitacyę za ustawą cuchthauzową, szkodliwą dla robotników? Interpelacya ta ma przyjść dzisiaj w poniedziałek pod obrady. Mają też już dzisiaj zacząć obradować nad wydatkami chińskiemi. Niektóre pisma zapewniają, że cesarz jest gotów rozwiązać parlament, gdyby tenże nie uchwalił dostatecznych sum na wyprawę chińską.

— Pszczelarze w Niemczech wysłali swego czasu petycyą do rządu, aby wziął w obronę pszczelnictwo wobec wzmagających się wyrobów sztucznych mających wyprzeć miód czysty. Na to od rządu nadeszła odpowiedź odmowna, aczkolwiek parlament petycyą zalecił do uwzględnienia. Nie zrażeni takiem niepowodzeniem pszczelarze zamierzają petycyą tę przedłożyć jeszcze raz parlamentowi, a zarazem wyznaczyli nagrodę w sumie 1000 mrk. na wynalezienie prostego a niezawodnego środka do rozpoznania wszelkich naśladownictw miodu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W ogromnym kościele Panny Maryi w Toruniu (największym ze wszystkich kościołów miasta) wprawiono niedawno w szczycie zachodnim trzy nowe okna malowane, których dostarczyła firma Binsfeld i Jansen w Trewirze. Dwa kolorowe okna są wykonane w barwnych wzorach kobiercowych w stylu starych okien kolorowych tego kościoła jakie się zachowały w resztkach. Na środkowym oknie, 18 metrów wysokim, przedstawiony jest sąd ostateczny. Chrystus Pan siedzi jako Sędzia wszech świata nieco na stronę zwrócony, przy nim niesiony przez anioła „znak Syna Człowieczego, krzyż promieniejącą światłością otoczony“. Z głowy Sędziego wychodzi lilia (nagroda) i miecz (kara). Po prawej i lewej stronie klęczą wstawiający się: Najśw. Marya Panna i św. Jan. Pod główną figurą znajdują się postacie symboliczne czterech Ewangielistów wedle Objawienia św. Jana 4, 7: „zwierzę pierwsze, podobne lwowi; a wtóre zwierzę, podobne cielcowi; a trzecie zwierze, mające oblicze jako człowiek; a czwarte zwierze podobno orłowi latającemu“. Nad świa-

Nadgoplańska Biesiada.

(Z podań ludowych).

Dopóki kujawski żył wojewoda, szczęściem, pokojem i dobrym bytem oddychały wioski, miasteczka. Zapasy zboża leżały jeszcze w gumnach z lat dawnych, gdy na urodzajnych łanach kołysała się pszenica; dobytek w pańskich oborach stał na usługi kmiecej potrzeby, a skarbiec obfitował w złoto. Błogie też były czasy i obfity urodzaj. Nie zbrakło chleba w zagrodach, było co przywdziać na siebie. Piosnki wesołe płynęły z ust ludu, a znojna praca szła swym porządkiem, ochoczo, zwinnie, bez gwałtów. W święto był każdy wolny od trudów; kościół zapchany pobożnym ludem, i chwała Boża na skrzydłach anielskich wznosiła się w górę ku niebu.

W czasie żniw wojewoda z córką Bożenną wychodził w pole i pochwaliwszy Pana Boga, stanął i patrzał radośnie na rój żniwiarzy ochotnych, pochwalił zwinnego paronka, upomniał podstarościego, aby się z ludem obchodził łagodnie; kazał wystawić półbeczek piwa, obdarzył datkiem pieniężnym pilnych młodzieńców i zadowolony powrócił do zamku.

A panienka, to istotny anioł w ludzkiej postaci. Nie było chaty, gdzieby nie weszła, nie zagadała z dziećmi, darząc je wszystkie upominkami. Kochały ją też wieśniaczki i czciły jak świętą. Sierota po stracie matki, dziwnie była dobrą i łagodną. Ledwie czternastą skończyła wiosnę, a już tyle miała rozumu, że sama jedna, z pomocą starej piastunki Gertrudy, rządziła domem i służbą, nikomu krzywdy nie wyrządziła, a rozkaz dawała prośbą, nie groźbą. To też zamkowa służba wojewody w ogień za nią skoczyć gotowa.

Tak płynęły chwile od zgonu nieboszczki wojewodziny. Zamek posmutniał i osamotniał, bo wojewoda, pochylony wiekiem, zerwał stosunki ze światem. Zajęty szczęściem swych poddanych, od śmierci żony nigdzie się nie wydalał. Długie dnia godziny przepędzał w modlitwie nad grobem drogiej małżonki, lub też rozmawiał z córką, wpajając w serce młodego dziewczęcia Boskie nauki i cnoty. Ale jak z jednej strony czuł się szczęśliwym, że w pięknej Bożennie pozostał mu wierny obraz cnót i dobroci zgasłej połowicy, tak znowu syn jego Grzmisław zatruwał spokój ojcowski. Młody niedorostek był tak dziwacznie dumnym, tak nienawistnym dla swej siostry, że ojciec widząc to rozdwojenie, acz z żalem w sercu, postanowił wysłać go do obcych krajów, sądząc, że rozdział na lat kilka przemieni syna usposobienie.

Odjechał więc wojewodzic w towarzystwie Miłosza, urodziwego młodzieńca, który, jako sierota po przyjacielu wojewody, na wojnie z Turkami poległym, chował się w zamku wraz z Bożenną i Grzmisławem. Obydwóch ojciec powierzył pieczy świadomego obcych krajów szlachcica Rembosza. Po rozstaniu się z niemi, Bożenna udała się na wieżę zamkową i tam długo śledziła łzą zamglonemi oczyma tuman kurzawy na drodze. Młode jej serce biło gwałtownie; bo ona brata, choć niekochana, kochała serdecznie, a z powabnym Miłoszem tkliwa łączyła ich przyjaźń. Słońce się zniżało na lasy, złote promienie kąpiąc w jeziorze. Bożenna jeszcze dumała, a nad nią w górze, jak anioł ze skrzydłem rozpiętem, biały płynął obłoczek.

Minęły lata — na świecie było ciemno i burzliwie; wicher dął gwałtowny po starych świerkach i lipach, a deszcz kroplisty trzaskał po szybach okien. Burzyło się Gopło, zapienione miotając bałwany i uderzając niemi o mury zamku, w którym od roku osiadła cisza. Wojewoda już nie żył, a okropnym ciosem boleści dotnięta Bożenna, zamieszkała z Gertrudą na folwarku, bo zamek już odtąd był jej niemiłym.

(Dokończenie nastąpi).

tłością promniejącą jest mnóstwo postaci Apostołów i Świętych, jako też Sprawiedliwych starego testamentu. Nad niemi unosi się 8 aniołów, trzymających narzędzia Męki Pańskiej. W laskowaniu ukazują się słońce, księżyc i gwiazdy. Pod czterema Ewangielistami unosi się czterech aniołów, którzy trąbami zwołują umarłych na sąd. Pod nimi stoją dwaj archaniołowie: jeden z otwartą księgą, drugi z mieczem i wagą. Na dole jest wyobrażone wykonania wyroku sędziowskiego w podwójny sposób. Na jednej stronie błogosławieni z różnych stanów przez aniołów prowadzeni, na drugiej stronie potępieni, oznaczeni postacią mężczyzny i niewiasty, jako też przez dwóch djabłów, którzy ogień podsycają, pod niemi ziejące węże. Zaiste, ów obraz jest nieustannem krzesiwem.

Francya. Jak rząd francuski postępuje sobie z biskupami i księżmi, najlepszy na to dowód daje następująca wiadomość. Minister oświaty postanowił biskupa z Annecy za przekroczenie swego urzędu oddać pod sąd rady stanu. Biskup popełnił tę wielką zbrodnią wedle zdania ministra, że polecił księżom w swej dyecezyi, ażeby przy pogrzebach nie pozwolili nosić żadnych chorągwi, które nie są kościelnie poświęcone.

Rzym. Pieniądze skradzione w Watykanie znaczniejsze podobno są niż mówiono i wynoszą 600,000 fr. Kradzież popełniono już w styczniu, ale dopiero niedawno sprawę rozgłoszono. Urzędnik papieski, który znikł skradł podobno 300 tysięcy, resztę inna osoba. Papież bez żadnego względu na osoby chce przeprowadzić surowe śledztwo. W tych dniach zwrócił ktoś pocztą, nie wymieniając nazwiska, 80 tysięcy skradzionych pieniędzy. — Następcą Ojca św. ma być podobno kardynał hiszpański Vivezy Pirto. W rozmowie z pewnym wysokim dostojnikiem zagranicznym oświadczyć miał Papież, że gdyby wybór następcy zależał od niego, pragnąłby widzieć jego właśnie na tronie apostolskim, jako najświatlejszego, najwykształceńszego i najskromniejszego z kolegium kardynałów. Wiadomość ta nie jest nieprawdopodobną a potwierdzać ją ma ta okoliczność że »Osservatore« codziennie niemal donosi o jakiejś nowej misyi włożonej przez Ojca św. na kardynała Vivezy Pirto.

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata na grudzień wynosi tylko 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 44 fen.

Czytelników naszych prosimy, aby nakłonili do zapisania Gazety na grudzień wszystkich tych, którzy dotąd żadnego pisma polskiego w domu nie mają. Za te kilka trojaków niech sobie zapiszą Gazetę choć na próbę. Czas teraz najstósowniejszy do werbowania nowych czytelników, gdyż mały wydatek na miesiąc zapłacić Gazetę, a czasu do czytania wiele.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23 listopada 1900.

— Z izby karnej, 19 listopada. Robotnik Paweł Corkowski ztąd ukradł kilka chlebów. Ponieważ za kradzież był już karany, skazał go sąd na 3 miesiące więzienia. — Oskarżeni o ciężką kradzież stawali żona posiedziciela Doreta Sosnowska z Nowej Kaletki i jej szwagier Józef Sosnowski z Nowejwsi. Chodziło o kradzież jaką przed trzema laty popełniono w Przykopie, a za którą posiedziciel Joachim Sosnowski skazany został na 4 lata cuchthauzu. Powyżej wymienieni oskarżeni mieli brać udział w tej kradzieży, ale sąd uznał ich niewinnemi. — Mularz Franciszek Both ztąd skazany został za obrazę księcia Alberta, który tu latem bawił, na 1 miesiąc więzienia.

— W tutejszym kościele ewangielickim skradziono we środę w czasie nabożeństwa odprawianego dla żołnierzy należącą do gminy wojskowej skarbonę. Ponieważ była ona próżną, usiłowali ją złodzieje rozbić i ostatecznie wrzucili ją do ogrodu kupca Woythalera, gdzie ją we czwartek znaleziono. Skarbona gminy cywilnej, która była przytwierdzoną na postumencie, zostałą również skradzioną.

— Z powiatu olsztyńskiego. Posiedziciel Józef Nowak został wybrany radzkim w Rusi. — Droga z Wądęga do Stolp jest do 8 grudnia zamknięta.

— Wedle rozstrzygnięć sądowych wydanych na podstawie nowego prawa cywilnego granie w loterye niepruskie, więc w saską, brunświcką, hamburską itd. nie podpada odtąd karze. Jeden z sądów, który tego rodzaju sprawę rozstrzygał, orzekł, że § 763 kodeksu cywilnego wyraźnie ustanawia, iż loterya, w jednem z państw związkowych dozwolona, ma także ważność w reszcie państw objętych kodeksem cywilnym, zatem saska w Prusach, pruska w Saksonii itd. Ze strony prokuratoryi nie wniesiono apelacyi przeciwko wyrokowi, z czego wynika, że wyrok należy uważać za zgodny z prawem.

— W miesiącu Listopadzie ziemia przechodzi przez pierścień resztek wielkiej komety; pierścień ten posiada w jednem miejscu większe zgęszczenie, które ziemia napotyka od 33 lub 34 lat, taki jest bowiem przeciąg czasu, w ciągu którego pierścień ów dokonywa jeden obrót dokoła słońca. W latach 1799, 1833 i 1866 były widoczne około dnia 13 Listopada deszcze gwiazd spadających, a były znów oczekiwane w roku 1899. Czy to z powodu złej pogody, czy też zmniejszenia się ilości tych resztek, które spadając na ziemię, sprawiają wrażenie gwiazd spadających, — w roku zeszłym zauważono ich zaledwie sto kilkadziesiąt zamiast kilku tysięcy. W roku bieżącym, w 34 lat po ostatnim deszczu gwiaździstym, można spodziewać się silniejszego, niż tamtego roku spadania gwiazd. Drugi, chociaż mniej silny, bywa widoczny około dnia 27 go Listopada.

* **Wartembork.** Cenę za mleko chcą tutejsi posiedziciele z dniem 1 grudnia podnieść z 10 na 15 fen. za litr. Naszym zdaniem byłoby to trochę za wiele, gdyż nawet po wielkich miastach nie płaci się teraz więcej jak 14 fen. za litr mleka. — W pomieszkaniu ewangielickiego proboszcza przy zakładzie karnym, p. Sczesnego, zarwał się w poniedziałek rano kawał posowy i przebił siedzenie krzesła. Na szczęście nie było w tym pokoju nikogo. Mieszkanie to jest dopiero nowo zbudowane i niedawno zamieszkane.

* **Dąbrówno.** Gdy organista w niedzielę rano otworzył tutejszy kościół katolicki, spostrzegł wytłuczone okno od strony północnej, tabernakulum odbite i hostye porozrzucane po ołtarzu, a w drzwiach zakrystyi wybitą wielką dziurę. Co wszystko skradziono, nie zdołano na razie stwierdzić.

* **Biskupiec.** Jak już donosiliśmy, odbyło się w zeszły poniedziałek uroczyste wprowadzenie naszego nowego proboszcza ks. Erdmanna. Wprowadzenia dokonał dawniejszy proboszcz tutejszy, obecnie kanonik ks. Herrmann z Fromborka w asystencyi 19 duchownych. Od ołtarza przemówił ks. kanonik Herrmann nasamprzód po polsku, następnie po niemiecku, polecając nowego proboszcza parafianom. Następnie odprawił nasz nowy ks. proboszcz uroczystą mszą św. w asystencyi księży kapelanów Pingla z Olsztyna i Spingera z Biskupca. — Po nabożeństwie odbyła się na plebanii uczta, w której udział wzięło duchowieństwo, naczelnicy władz miejskich i wojskowych.

* **Malbork.** Na wniosek prokuratoryi aresztowano aktora Welzel'a który przed kilku dniami podczas bójki z burmistrzem Sandfuchsem odgryń temu ostatniemu kawał palca.

* **Elbląg.** 7 letnia dziewczynka M. Schiller wpadła do rzeki przy upuście pod Rozenort (?) i utonęła.

* **Tczew.** 31go paźdz. udał się robotnik Marcin Olszewski ze Suchostrzyg do Gdańska, aby tam odwiedzić chorego brata, stolarza Józefa O., który tymczasem umarł. Wyjechał on z Gdańska 3 bm., ale nie wrócił dotąd do Tczewa. O. liczy lat 40 i cierpiał na kurcze, jest więc obawa, że w drodze spotkało go nieszczęście.

* **Z Chojnickiego.** W kościele katolickim w Ostrowitem rozbił jakiś zloczyńca żelazną skarbonkę ofiarną i zabrał znajdujące się w niej pieniądze. Ponieważ drzwi i okna są nienaruszone, przeto musiał zbrodniarz zakraść się we dnie, w czasie gdy kościół był otwarty. Szczęściem nie wielka suma wpadła świętokradcy w ręce, gdyż dopiero przed kilku dniami ks. proboszcz skarbonkę wypróżnił. Podobną kradzież popełniono w kościele naszym już raz przed dwoma laty.

* **Chojnice.** Podobno odszukano teraz parobka, który miał widzieć wynoszenie Wintera z domu Lewego, jak zaręczała Rossowa, skazana za krzywoprzysięstwo w dwóch przypadkach na 2 i pół roku cuchthauzu. Krąży pogłoska, że w domu jednym, w bliskości kamienicy Lewego, rozkopywać będą ziemię. W ogóle bardzo starannie teraz badają wszelkie ślady morderstwa.

* **Ryńsk.** Zaręczają, że przy reparacyi zamku tutejszego znaleziono, ale już przed rokiem nie koronę, lecz niektóre kosztowności, które nabył Polak. Domyślają się że były własnością księcia ostrogskiego a może też królowej Katarzyny Leszczyńskiej, z domu Opalińskiej. Korona polska z innemi kosztownościami została w r. 1794, gdy wojsko pruskie zajęło Kraków, przewieziona do Francyi.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 20 listopada. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.) Na sprzedaż wystawiono: 586 sztuk bydła rogatego, 1413 cieląt, 1530 skopów, 8763 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 46—48 m.; jałowice i krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00-00 m., średnie 44—47 m., poślednie 41—43 m.; cielęta najpiękniejsze 78—80 m., piękne 00—00 m., średnie 70—74 m., poślednie 50—58 m; skopy najpiękniejsze 62—66 m, piękne 50—57 m, średnie 44—48 m, poślednie —,—; świnie (z 20 proc. tary) piękne do 57 m, średnie 52—53 m., poślednie 48—51 m.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Spis wydawnictw Księgarni katolickiej w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Dzieciom

nie należy się dawać kawy ziarnistej, gdyż przez swą zawartość trującej kofeiny rozburza ona nerwy i szkodzi żołądkowi. Przez lekarzy polecana Kathreinera kawa słodowa jest nadzwyczaj smacznem i zdrowem zastępstwem za kawę ziarnistą i piją ją dzieci z chęcią.

Grunwald i Blank

OLSZTYN,

ul. Prosta nr. 39 ul. Prosta nr. 39

polecają

ze swego bogato zaopatrzonego składu jako szczególnie tanio:

materye na suknie,

Inlety, Powłoki, | Płótna i bieliznę, Sukna i bukskiny

Konfekcyą dla mężczyn, kobiet i dzieci.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie naszego składu, zaręczamy za tanie ceny i rzetelną a skorą obsługę.

GRUNWALD i BLANK, Olsztyn,

ulica Prosta nr. 39.

50 dobrych cygar i papierosów darmo.

Polecam moje tylko z najlepszego tytoniu wyrabiane wybornie smakujące **„Cygaro Krakowskie“.** Takowe wysyłam 500 sztuk za 8 m. 50 fen. franko przez zaliczkę. Ażeby Szanownych Rodaków przekonać o dobroci innych moich wyrobów, dołączam 50 dobrych cygar i papierosów i 5 pięknych kart korespondencyjnych całkiem darmo.

P. Pokora,

fabryka cygar. Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) n. 240.

Fabryka cygar.

Polecamy po **cenach hurtownych:**

Żek (Rippentabak)

funt po **15** fen.

Tabakę do zażywania

funt po **50** fen.

Cygara od 2,50 mk.

za 100 sztuk począwszy,

jako i wszelkie **przybory do palenia** jak

cygarniczki, fajki i t. d.

Adolf Reisewitz i Spółka

Wartembork, ul. Ludwiki.

Kalendarze

na rok 1901:

Maryański . . .	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalender .	50 fen.
Swięta Rodzina .	50 fen.
Przyjaciel rodziny	30 fen.
Nadwiślanin . . .	20 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysyła się franko po nadesłaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

Stary Olsztyn

(Alt-Allenstein p. Klaukendorf) przyjmie od 1 stycznia 1901 pojedyńczą

gospodynią

na wysokie myto.

W starym Olsztynie

(Vorsztandzie) potrzebny jest zaraz

parobek

żonaty z szarwarkiem lub bez, na wysokie myto i deputat

8 — 10 tysięcy marek

jest na pewne miejsce do wypożyczenia na posiadłość wiejską.

S. Klakutsch, Olsztyn,

ulica Lipsztacka nr. 15.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, z dobremi wiadomościami szkólnemi, przyjmiemy zaraz do naszego składu towarów łokciowych i modnych.

Grunwald i Blank,

OLSZTYN, ulica Prosta 39.

Czysto srebrny

zegarek kieszonkowy

remontoar z 2 prawdziwemi złotemi brzegami

tylko 14,00 m.,

niklowy 9 m., bardzo dobry werk,

kilkoletnia gwarancya

zegarek ankrowy, 8 dni chodzący,

stalowe ściany **25 m.,**

broszki, bransoletki, kolczyki i **pierścionki ślubne,**

spilki do krawatów itd. w wielkim wyborze

po zadziwiająco tanich cenach,

okulary, binokle ze stali, niklu, kauczuku i złota doublé,

binokle bez oprawy

w każdym numerze, w zapasie po jak najtańszych cenach,

barometry, termometry

itd. poleca

A. Selbmann,

Wartembork.

Posiadłość.

składającą się z budynku, stodoły, chlewa i przeszło dwóch mórg ogrodu we wsi, dalej około 12 mórg roli w polu, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Połowę tylko potrzeba wpłacić. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą.

Marya Heinrich

w Gietrzwałdzie.

UCZNIA

umiejącego po polsku, przyjmie

Antoni Wolff

w Wartemborku.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radzcę sądowego Marcusa, przetłómaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika“ w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesyłką **2 mk. 10 fen.**

i przesyłką z dwrotna.

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmę zaraz do mego składu żelaza.

Louis Riess.

Małe

mieszkanie sklepowe

jest do wynajęcia w ulicy Kolejowej (Bahnhofstr.) nr. 46.

Pokój meblowany

jest zaraz do wynajęcia.

Ulica Dolna kościelna

(Unterkirchenstr.) 8, na dole.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 185, 2,10, do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysełając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Przemencie** (Priment Kr. Bomst).

2 Dodatki.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).